

# OGNISKOWIEC



R XVIII (XXXIV) Nr 1/2026 ISSN 18999-0924 PISMO ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

## PREZES MA GŁOS HISTORIA KREDĄ PISANA



Jeszcze nie umilkły echa uroczystości jubileuszowych z okazji 120 – lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego, nie zatarły się wspomnienia z zakończonych ferii zimowych, a nam znów przyszło się mierzyć z trudną rzeczywistością

oświatową.

Podczas marcowego spotkania w Kuratorium Oświaty w Katowicach związki zawodowe zostały poinformowane, że do końca lutego 2026 roku wpłynęło 38 zawiadomień o planowanych likwidacjach placówek oraz 70 przekształceniach. Głównymi przyczynami są niż demograficzny, a co za tym idzie - mała liczba uczniów oraz rosnące koszty utrzymania budynków. W taki właśnie sposób szuka się oszczędności w miejskich budżetach, mimo że sprzeciw lokalnych społeczności jest bardzo widoczny i głośny. Liczba 108 jednostek, które zostaną zlikwidowane lub przekształcone jest zatrważająca, nawet biorąc pod uwagę ilość placówek oświatowych na terenie województwa śląskiego. Niestety, każdy związany w jakikolwiek sposób z oświatą zdaje sobie sprawę, że kolejne reorganizacje, likwidacje czy przekształcenia, to tylko kwestia czasu.

Dane demograficzne mówią same za siebie, a nas czeka jeszcze wiele rozmów i sporów związanych z decyzjami o zamykaniu szkół. Musimy jednak pamiętać o tym, że rachunek ekonomiczny nie może być jedyną przesłanką do tego procederu.

Na szczęście w powietrzu czuje się już wiosnę, a z nią nadzieję, że „kompas jutra” (ten ministerialny i meteorologiczny) poprowadzi nas we właściwym kierunku...

**Prezes Okręgu Śląskiego ZNP – Aneta Mastalerz**



**„Z galerii szlachetnych pionierów – Józef Syski”.**

W sztafecie pokoleń warto pamiętać o ludziach, którzy robili coś bezinteresownie dla ogółu społeczności. Pojęcie bezinteresowności ma tu znaczenie kluczowe, bowiem znamionuje

społecznika i idealistę. Dlatego

# HISTORIA KREDĄ PISANA

i mieszkań nauczycielskich w kwestiach szkolnictwa podstawowego. Przez całą kadencję pełnił funkcję przewodniczącego Sejmowej Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W 1932 roku został wybrany na prezesa Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach. Na skutek decyzji Zarządu Głównego ZNP, dotyczącej posłów związkowych, złożył mandat prezesa okręgu na Zjeździe Okręgowym w 1935 roku.

Warto nadmienić, że od początku swojej działalności pedagogicznej był zwolennikiem innowacji pedagogicznych w zakresie edukacji elementarnej. Od 1928 roku prowadził eksperymenty pedagogiczne w zakresie samokształcenia od klasy pierwszej, które miały pomóc uczniom. Uważał, że każdy uczeń, zarówno zdolny, jak i mający trudności w nauce, powinien przyswajać wiedzę samodzielnie w indywidualnym tempie.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Józef Syska aktywnie udzielał się w ruchu wydawniczym. Jest autorem licznych opracowań z zakresu problematyki narodowościowej na Śląsku „Z Walki o Śląsk”, artykułów na temat szkolnictwa, jak na przykład „O traktowaniu uczniów szczególnie zdolnych”, „Warunki realizacji szkoły jednolitej na Śląsku”, „O rozszerzaniu podstawowej ustawy o ustroju szkolnictwa na województwo śląskie”, „Spór o charakter szkół na Śląsku”. Pisał także podręczniki i samouczki, takie jak „Elementarz rachunkowy Domino”, „Elementarz samouczek (do czytania i pisania)”, „Dojrzałość do nauki, jej badanie i ćwiczenie”. Potem, gdy w roku 1961 przeszedł na emeryturę, nadal pisał prace z zakresu nauk pedagogicznych. Tematem jego publikacji byli ludzie uczący się bez względu na wiek.

Jego działalność pedagogiczna i publicystyczna zyskała uznanie. W publikacji „Józef Syska (1890-1982) - współtwórca edukacji elementarnej na Śląsku” znajdujemy informację: „Za swoje prace otrzymał wyróżnienia i odznaczenia, między innymi Order Polonia Restituta kl. V - 1936, Srebrny Medal za Długoletnią Służbę w szkolnictwie—1938 - podpisany przez Wojewodę Śląskiego Michała Grażyńskiego, Złoty Krzyż Zasługi - 1946, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 1956, Złota Odznaka ZNP - 1956, Medal 30-lecia i inne.”

Uważam, że Józef Syska był prawdziwym idealistą

i robił wiele rzeczy z potrzeby serca, z potrzeby pomocy drugiemu człowiekowi. Robił coś bardzo istotnego, próbując w trudnej, powojennej rzeczywistości działać niczym prawdziwy pozytywista - uczyć ludzi, działać na rzecz ich rozwoju intelektualnego, aby otworzyć i ubogacić ich świat. Ufam, że piękno tej niezwykle aktywnej, życiowej podróży było dla Józefa Syski całkowitym spełnieniem. Warto pamiętać o takich ludziach, którzy robili coś bezinteresownie dla śląskiej społeczności. Ten wyjątkowy człowiek powinien stanowić wzór dla wielu pokoleń Polaków.

Monika Klyszcz-Kaczmarek

# NACZELNI "ŚGN" O JEGO POCZĄTKACH I DZIAŁALNOŚCI

Katowice 15 października 2025 roku

Sergiusz Karpiński

**Kol. Jan Kraśkiewicz**

**Redaktor Naczelny**

**Ogniskowca**

Przyznaję, że informacja o kontynuacji dzieła „Śląskiego Głosu Nauczycielskiego” sprawiła mi bardzo wiele radości i satysfakcji. Zaraz też dopadły mnie wspomnienia z początków naszej redakcyjnej drogi. Zaczęło się od tego, że ówczesny prezes Okręgu, Jurek Surman, zgodził się na zakup Publishera, edytora publikacji z pakietu MS Office. Pozwoliło to tworzyć materiały „prasopodobne”, ze szpaltami, tekstami dzielonymi na dwie i więcej stron i innymi akcesoriami.

Bawiłem się pisząc różne teksty, by później rozmieszczać je w ramach wybranego formatu drukarskiego. Podobnie postępowalem z tekstami innych autorów, a także materiałami graficznymi. Wszystko zapisywało się na dyskietkę i przekazywało Markowi Fabrycznemu, który jako szef naszego oddziału Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjanych wziął na siebie obowiązki związane z drukiem oraz dystrybucją.

Szczególnie mocno utkwily mi w pamięci dwa epizody, dość dobrze ilustrujące trudność materii, której się podjęliśmy. Pierwszy dotyczył mnie osobiście, jako autora rubryki „Chlapnięcia”. Na drugiej stronie każdego numeru, wzdłuż lewej strony szpalty, zamieszczałem prześmiewcze komentarze do cytowanych fragmentów publicznych wypowiedzi przedstawicieli władz, polityków i innych celebrytów. Nie odpuszczałem także szefom Śląskiego Kuratorium Oświaty. Któregoś dnia otrzymałem wiadomość, że na wniosek jednego z nich Rzecznik Dyscyplinarny wszczął wobec mnie postępowanie dyscyplinarne. A że szefową Komisji była Barbara Panczocho, ówczesna szefowa nauczycielskiej Solidarności ziemi tarnogórskiej, lekko nie było. Postawiono mi zarzuty, ale rozprawa dyscyplinarna, mimo usilnych starań przewodniczącej, zakończyła się uniewinnieniem.

Z drugiej strony nasz pierwotny tytuł „Śląski Głos Nauczycielski” był bardzo nie w smak Wojciechowi Sierakowskiemu, redaktorowi naczelnemu Głosu Nauczycielskiego, tego „warszawskiego”. Poskarżył się na nas samemu Prezesowi ZNP, a nam zagroził konsekwencjami prawnymi za kradzież tytułu. Uważaliśmy to za pieniactwo, ale na wszelki wypadek zmieniliśmy się na „Śląski GN”. To było trochę tak, jak z klubami piłkarskimi, których właścicielem jest Red Bull. W Niemczech kluby nie mogą nosić nazwy produktowej, w związku z czym drużyna z Lipska to „RB Lipsk”, natomiast w Austrii takich ograniczeń nie ma i klub, zresztą nie tylko piłkarski, może występować jako „Red Bull Salzburg”. Już po tym, jak odszedłem z redakcji, musiała ona odstąpić także od tej szczątkowej wersji i tak powstał „Ogniskowiec”.

Podaję te dwa przykłady naszych perypetii związanych z początkami tworzenia i działania informatora Okręgu Śląskiego ZNP aby pokazać, że nie było łatwo, że musieliśmy się liczyć z atakami na naszą niezależ

# NACZELNI "ŚGN" O JEGO POCZĄTKACH I DZIAŁALNOŚCI

Mysłowice, 30.10.2025

Marek Fabryczny

Kolega Jan Kraśkiewicz  
Redaktor Naczelny  
Ogniskowca.

Chciałbym uzupełnić cegietkę do wiedzy o historii naszych śląskich pism związkowych i przytoczyć kilka informacji.

W końcu 2002 roku, po odejściu kol. Sergiusza Karpińskiego ówczesnego Radnego Sejmiku Województwa Śląskiego do pracy w Zarządzie Województwa Śląskiego przejąłem obowiązki Naczelnego Śląskiego GN ( Śląskiego Głosu Nauczycielskiego) pełniąc równocześnie rolę Wydawcy, do końca jego istnienia.

Pod tą nazwa i z nr ISSN 1641-3822 „Śląski GN” / „Śląski Głos Nauczycielski”/ ukazywał się od września 1998 r.-nr 1. do grudnia 2007 - nr 103. Wszystkie numery wydawca przekazywał do głównych bibliotek w kraju. nie tylko do Bibliotek Uniwersyteckich w Warszawie i Krakowie ale także do wszystkich bibliotek wojewódzkich. Świadczy o tym chociażby komplet pisma w Bibliotece we Wrocławiu.

Zasadniczo wydawany był w układzie miesięcznika i rozprowadzany na wśród Oddziałów ZNP naszego Okręgu.

W 2006-2007 roku dużym wzmocnieniem Redakcji był zakup lustrzanki cyfrowej Pentax K 100 używanej do niedawna także przez Redakcję Ogniskowca

Od początku 2008 r. Okręg Śląski ZNP zaczął wydawać „ Ogniskowca”. Inicjatorem zmian i nowej formuły był ówczesny prezes Okręgu Śląskiego - Kazimierz Piekarz, a realizatorem- redaktor naczelny - Jan Kraśkiewicz . Numeracja została zachowana ze „Śląskim GN” i zaczęła się od nr 1/08 (104-105). Zmienił się także nr ISSN, załatwiany w biegu, ale udało się go uzyskać na początku 2008 r. od nr 2./08(106-107) na winiecie pojawił się nr 1899-0924.

Ciekawostką wartą odnotowania jest to, że już w 1998r. zgłosiłem propozycje nazwania nowego pisma „Ogniskowcem” na cześć poprzednika redagowanego i wydawanego w Okręgu w okresie międzywojennym początkowo w Mysłowicach. W Mysłowicach w tym czasie Oddział ZNP wydawał też swój własny biuletyn pod nazwą Ogniskowiec. W głosowaniu nazwa ta wtedy przepadła, na rzecz Śląskiego GN czy też Śląskiego Głosu Nauczycielskiego, którą większość uznała za bardziej rozpoznawalną dla naszego środowiska oświatowego i związkowego, nawiązującą do Głosu Nauczycielskiego. Powróciła ze styczniem 2008 jako nowym od

# CZYM ŻYJE OGNISKOWIEC?

## NASZ „OGNISKOWIEC” ŹRÓDŁEM WIEDZY O PRZODKACH

Nowy Rok okazał się bardzo ciekawy dla naszej Redakcji. Odezwała się do nas Ewa Nartowska (na zdjęciu poniżej), która pisze artykuł na temat Janiny Zajchowskiej – barwnej i ciekawej postaci – członka Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP w roku 1931, a wcześniej w latach 1926-1928 Prezesa Ogniska (tak kiedyś nazywał się Oddział) w Królewskiej Hucie (dzisiejszy Chorzów).



Jestem w stałym kontakcie z Panią Ewą (pochodzę z Chorzowa i jestem Wiceprezeską Zarządu Oddziału ZNP w tym mieście) i razem próbujemy zgłębiać życie naszej bohaterki. Postanowiłam zapytać Panią Ewę o Jej życie i zainteresowania oraz jak trafiła na naszego „Ogniskowca”. I tak oto dowiedziałam się, że Pani Ewa urodziła się w Krakowie. Ukończyła matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskała Certyfikat "Proficiency in English" Uniwersytetu w Cambridge, świadectwo ukończenia kursu dramy dla nauczycieli, wydane przez Polski Ośrodek Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ,

podpisane przez Halinę Machulską oraz ukończyła kilka kursów z pedagogiki zabawy. Była nauczycielem akademickim (Politechnika Krakowska) oraz nauczycielem języka angielskiego w domu kultury i technikum.

Po wizycie w Krynicy w roku 2024, gdzie odwiedziła leśniczówkę swojego pradziadka ze strony matki - Włodzimierza Albinowskiego, zachęcona przez Stowarzyszenie Miłośników Krynicy, zaczęła o nim pisać. W sposób naturalny obudziła się chęć pisania dalej o jej babci - Marii Duchiewiczowej (Albinowskiej z domu), nauczycielce szkoły powszechnej nr 9 w Katowicach w latach 1931-1939 oraz po II wojnie światowej przez kilka lat do emerytury. Rodziny Albinowskich i Zajchowskich znali się z czasów, gdy mieszkali w Brzesku lub okolicy jeszcze przed I wojną światową. Na legitymacji członkowskiej Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji Janiny Zajchowskiej z roku 1913 widnieje podpis sekretarza Adeli Ciesielskiej, siostry Marii Duchiewiczowej. Postać tej wybitnej działaczki ZNP, odznaczonej Złotą Odznaką ZNP - Janiny Zajchowskiej -

# NIE MIESZAMY SIĘ DO POLITYKI, ALE...

## Godka Redaktora

1. Tadeusz Mazowiecki,
2. Jan Krzysztof Bielecki,
3. Jan Olszewski,
4. Waldemar Pawlak—(dwa razy),
5. Hanna Suchocka,
6. Józef Oleksy,
7. Włodzimierz Cimoszewicz,
8. Jerzy Buzek,
9. Leszek Miller,
10. Marek Belka,
11. Kazimierz Marcinkiewicz,
12. Jarosław Kaczyński,
13. Donald Tusk—(trzy razy),
14. Ewa Kopacz,
15. Beata Szydło,
16. Mateusz Morawiecki.

Po co mi ta lista premierów? Jeszcze do niej wrócę.

Kiedy dr Tomasz Rożek mówi o operacji „Doppelganger”, czyli „Sobowtór” prowadzonej przez rosyjskie służby specjalne—stwierdza, że jej skuteczność w Polsce wynika z konsekwencji działań rosyjskich skierowanych przeciwko Polsce.

<https://www.youtube.com/shorts/sijcDwS5ztE>

Jego zdaniem przed fałszywkami się nie obronimy, bo są łudząco podobne do poważnych polskich portali.

Nie jesteśmy bezbronni, trzeba ludzi nauczyć je rozpoznawać już od najmłodszych lat. Tu pada kluczowy czasownik „nauczyć”, niestety brak konkretnych, jak to zrobić.

Najprościej byłoby powierzyć to zadanie nauczycielom. Ten wybór wydaje się oczywisty.

Być może tak się stanie na papierze, ale nie w prawdziwym życiu.

Gdzie są te szkoły, które zgromadziły wysoko wyspecjalizowaną kadrę, która w każdej chwili, gdy to jest potrzebne pokaże niebezpieczeństwo, niezależnie od przedmiotu, którego naucza? Być

może są takie prywatne placówki, ale publiczne—prowadzone przez gminy, powiaty i tak dalej, nie istnieją.

Dlaczego? Czas na teorię spiskową.

Jedynie za premierostwa Tadeusza Mazowieckiego pensje nauczycielskie nadążały za szalejącą inflacją, były wyższe od tych na stanowiskach robotniczych, a nawet równe średniej kadrze technicznej.

To dawało szansę na pozytywną selekcję do zawodu, stworzenie solidnego systemu nauczania od przedszkola po studia.

Niestety następni premierzy traktowali już oświatę jako koszt.

Dodatkowo wydrenowano system, wprowadzając do niego odpłatną naukę religii, którą wprowadzono instrukcją ó

# NIE MIESZAMY SIĘ DO POLITYKI, ALE...

zmian, jednak pracują bardzo chaotycznie, zaczynają proces od spraw małoistotnych, kompletnie nie oglądając się na opinię „dołów”, czy strony związkowej. Ostatnie zamieszanie z godzinami ponadwymiarowymi (nauczycielom przestano płacić za zaplanowane nadgodziny, ale nieodbyte nie z winy nauczyciela, np. wyjazd klasy na wycieczkę) ukazało brak wsłuchania w głosy związku i totalne dyletanctwo. Co bardziej bulwersujące ministra Nowacka na jednym ze spotkań oskarżyła stronę związkową, że popierała tego typu zmiany. Cały czas mam wrażenie, że edukacja jest dla Państwa kosztem, a nie inwestycją. A jaka jest prawda? Wystarczy spojrzeć na historię Nazistowskich Niemiec: *Adolf Hitler zakończył swoją edukację w wieku 16 lat, główny eksterminator Żydów Reinhard Heydrich przez rok uczęszczał do szkoły kadetów marynarki wojennej, Joachim von Ribbentrop – minister spraw zagranicznych – uczył się w kilku szkołach, ale do matury nawet nie dotarł, Herman Göring przez rok uczył się w szkole kadetów.* (inf. FB J. T. Wareliś, słowa B. Wołoszańskiego). Wnioski nasuwają się same – oni dążyli do wielkich Niemiec o nordyckim wyglądem, bez wad genetycznych, odmienności i politycznie bogatych, a jedyną drogą do tego miało być usuwanie jednostek lub całych grup, które nie wpisywały się w ich wizjonerski obraz. Gdyby byli ludźmi wykształconymi, ich światopogląd byłby szerszy. Szkoła uczy tolerancji, równości, zrozumienia, empatii, zapobiega dyskryminacji. Uczy jak pokojowo rozwiązywać konflikty, jak się porozumieć oraz uczy historii, by młode pokolenia nie popełniały tytułarnych błędów swoich ojców i dziadków. Niestety – być może poziom wykształcenia ludzi w Polsce rośnie, ale nie ma to zupełnie powiązania z wiedzą. Nauka stała się wstydem, ludzie mądrzy są spychani na margines, a głupota, prymitywizm i dezinformacja królują. W czeluściach Internetów wszyscy są najmądrzejsi, pouczają innych, znają się na wszystkim. Brak jakiegokolwiek pokory związanej z tym, jak mawiał Sokrates, że „Wiem, że nic nie wiem”. Im mniejszy mózg, tym większy krzyk, im mniejsza wiedza, tym większe przekonanie o wszechwiedzy.



Czasem zastanawiam się, czy tylko my, nauczyciele (jedna z trzech najlepiej wykształconych grup zawodowych w Polsce poza prawnikami i lekarzami), widzimy czające się za rogiem zagrożenie? Nienawiść, która w Polsce jest rozpalana, podział na pół społeczeństwa, słaba jakość edukacji i, mam czasem wrażenie, dob

# DZIAŁO SIĘ W OKRĘGU

## XIV TURNIEJ DART'S 301 w Ustroniu

W dniach 21-23.11.2025 r. odbył się cykliczny już Turniej Dart's 301 w DW „Nauczyciel” w Ustroniu. Od lat organizowany jest przez Dyрекcję Domu Wypoczynkowego: Sylwią Wojciechowską – Witkowską oraz Marka Witkowskiego. Tradycją jest, iż oficjalnego otwarcia Turnieju dokonuje Prezes Okręgu Śląskiego – stąd obecność po raz pierwszy od dłuższego czasu kol. Anety Mastalerz. Jednak wobec faktu, iż Jadwiga Aleksandra Rezler – była Prezes Okręgu Śląskiego, a aktualnie wiceprezes Zarządu Głównego ZNP – od lat brała udział w turnieju i teraz również zaszczycała nas swoją obecnością, to uroczystego otwarcia dokonały trzy kobiety: kol. Jadwiga Aleksandra Rezler, kol. Aneta Mastalerz oraz kol. Sylwia Wojciechowska – Witkowska.

Formuła turnieju przez lata uległa zmianom. Początkowo obejmował on tylko dwie kategorie – Kobiety 301 oraz Mężczyźni 301. Z biegiem czasu Turniej cieszył się coraz większą popularnością i wprowadzono kategorie Junior oraz Team. Klasa zawodników z każdym rokiem rosła i XI Turniej przyniósł nową kategorię „501” double out open, która skupia najlepszych zawodników biorących udział w zawodach. Rosnące zainteresowanie Turniejem wymusiło rozłożenie rozgrywek na dwa dni i właśnie opisywany Turniej – XIV rozpoczęła już w piątek rywalizacja team, którą wygrali Eliza Wojciechowska wraz z Dariuszem Kordzińskim. Po rozgrywkach odbyła się integracja uczestników i wspólny trening.

W sobotę miał miejsce turniej indywidualny, w którym wzięło udział około 50 zawodników. W Turnieju brała udział nasza Zastępca Redaktora Naczelnego kol. Ewa Olszok – reprezentując swój Oddział ZNP w Chorzowie i zajmując III miejsce w kategorii kobiet. Rozgrywki zawsze odbywają się w fantastycznej atmosferze, pełnej dużej ilości humoru i śmiechu, a jednocześnie zasad fair play. Poniżej przedstawiamy Wyniki XIV. Ogólnopolskiego Turnieju Dart

Klasyfikacja końcowa – kobiety 301

1. Maria Witkowska
2. Julia Kołowacik
- 3. Ewa Olszok**

Klasyfikacja końcowa – mężczyźni 301

1. Zbigniew Branny
2. Marek Kudzia

# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

## RUDA ŚLĄSKA

W Restauracji Adria w Rudzie Śląskiej odbyła się uroczystość 120-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Elegancka oprawa muzyczna, projekcja kroniki filmowej w stylu dawnych czasów, wzruszające gesty wdzięczności oraz gratulacje dla trwającej i rozwijającej się od ponad wieku misji nauczycielskiej — tak właśnie świętowano jubileusz ZNP w Rudzie Śląskiej. To było wydarzenie, które pokazało, że tradycja, misja i partnerstwo nauczycieli są trwale zapisane na kartach historii i wciąż inspirować do dalszej pracy na rzecz edukacji i wspólnoty. Wśród gości Jubileuszu znaleźli się m. in. prezydent miasta Michał Pierończyk, przewodniczący Rady Miasta Arkadiusz Pilarz oraz przedstawicielki Okręgu Śląskiego ZNP: Prezeska Okręgu Śląskiego ZNP Aneta Mastalerz i pełnomocnik Rejonu Centralnego Okręgu Śląskiego ZNP Alicja Stysz-Adamska. Ich obecność podkreśliła, że jubileusz miał rangę wydarzenia wykraczającego znacznie poza lokalny charakter. Atmosferę święta dopełniły okazały tort i piękna muzyczna oprawa, a całość zakończyła się mocnym przesłaniem: jubileusz to nie tylko wspomnienie przeszłości, ale inspiracja do dalszej pracy na rzecz edukacji i wspólnoty.



**Aleksandra Urbanek**  
**Wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP**  
**w Rudzie Śląskiej**

## SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

Kulig to tradycyjna zimowa atrakcja, która ma swoje korzenie w Polsce i sięga czasów szlacheckich.

Uczestnicy kuligu Wisła-Czarne



# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

**„W działalności związkowej są chwile, które łączą pokolenia  
i środowisko oświatowe, pozostają w pamięci, wywołują refleksję, wzruszają ...”**

## **Obchody podwójnego jubileuszu w Zagłębiu Dąbrowskim**

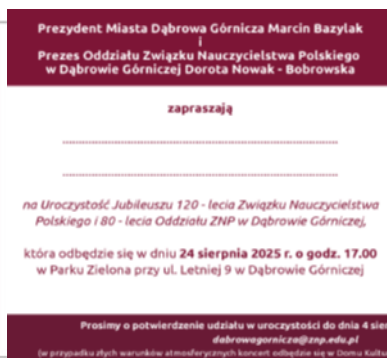
Dąbrowa Górnicza



Uroczyste obchody podwójnego jubileuszu 120-lecia urodzin Związku Nauczycielstwa Polskiego i 80-lecia utworzenia Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej zainaugurował koncert muzyczny w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Dętej, z inicjatywy Pana Marcina Bazylaka Prezydenta Miasta Dąbrowa Górnicza.

Spektakularne związkowe wydarzenie—przygotowane według autorskiego scenariusza Doroty Nowak-Bobrowskiej—Prezesa Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej, odbyło się w niedzielę 24 sierpnia 2025 r. o godz. 17.00 w scenerii Parku Zielona, położonego przy Centrum Sportu i Rekreacji w Dąbrowie Górniczej.

**Sierpień 2025**



Wśród zaproszonych gości byli m. in.: kol. Aneta Mastalerz Prezes Okręgu Śląskiego ZNP, przedstawiciele władz JST, Kuratorium

Oświaty w Katowicach Delegatury w Sosnowcu, członkowie ZNP, dyre

# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

Zaproszonych gości i uczestników obchodów podwójnego jubileuszu powitali w Zagłębiu Dąbrowskim konferansjerzy w osobach: kol. Dorota Nowak - Bobrowska, trzynasty Prezes Oddziału ZNP i kol.



Paweł Opiłka, nauczyciel wychowania fizycznego



nego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Dąbrowie Górniczej.



Następnie w klimacie wspomnień, nakreślenia historii ZNP, dorobku dąbrowskiego oddziału „popłynęły” gratulacje oraz życzenia kolejnych pięknych jubileuszy. W pierwszej kolejności słowa szacunku i pamięci skierowała do uczestników uroczystości - w imieniu Prezesa ZNP, kol. Sławomira Broniarza i swoim własnym - Prezes Okręgu Śląskiego ZNP, kol. Aneta Mastalerz. Wyrazy uznania i podziękowania za wieloletnią, efektywną współpracę z dąbrowskim oddziałem wyraził m. in. Zastępca Dyrektora Kuratorium Oświaty w Katowicach Delegatury w Sosnowcu, Pan Grzegorz Raczek.



Na jubileuszowym wydarzeniu, z powodu realizowania obowiązków służbowych poza regionem, zabrakło inicjatora koncertu Prezydenta Dąbrowy Górniczej, Pana Marcina Bazylaka.

Dlatego też podczas uroczystości honory gospodarza gminy pełnił Pan Damian Rutkowski, I Zastępca Prezydenta Miasta Dąbrowa Górnicza, którego przemówienie dostarczyło nie-

# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

wątpliwie wiele pozytywnych emocji, a zwłaszcza wzruszeń. Podsumowaniem transparentnej działalności najliczniejszej i najstarszej oświatowej zakładowej organizacji związkowej w mieście było uhonorowanie Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej przez I Zastępcę Prezydenta Miasta najwyższym lokalnym odznaczeniem, jakim jest „Złoty Liść Dębu”. W tym miejscu trzeba podkreślić, iż wymienione prestiżowe wyróżnienie przyznawane jest corocznie przez Prezydenta Miasta Dąbrowa Górnicza za wybitne zasługi w dziedzinach społecznych, kulturalnych, oświatowych, samorządowych, dla rozwoju i społeczności gminy.

Akt uhonorowania odznaczeniem odebrany przez kol. Dorotę Nowak-Bobrowską dopełniło odczytanie listu gratulacyjnego przez Panią Ewę Fudali-Bondel—Zastępcę Prezydenta Miasta i okolicznościowe przemówienie Pana Marka Węgrzynowicza, Zastępcy Prezydenta Miasta, odpowiedzialnego za realizowanie zadań polityki oświatowej.



Tak znacząca uroczystość, łącząca przeszłość z teraźniejszością, nie mogła odbyć się bez słów wdzięczności i docenienia zaangażowania tych, którzy słowem, postawą, konkretnym działaniem efektywnie wspierali dąbrowski Oddział ZNP w realizowaniu ustawowych i statutowych zadań.

Dlatego też w roku podwójnego jubileuszu—jako wyraz szacunku i uznania za wieloletnią współpracę—Zarząd Oddziału ZNP postanowił uhonorować osoby, podmioty administracji samorządowej, państwowej,



# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

sektora non-profit tytułem: „Przyjaciel Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Dąbrowie Górniczej”.

W tym też celu kol. Dorota Nowak-Bobrowska, Prezes Oddziału—opracowała treść stosownego regulaminu.

Formą wyróżnienia przyznanego w czterech kategoriach były natomiast przygotowane na tę uroczystość pamiątkowe statuetki, które w trakcie uroczystości wręczyła kol. Aneta Mastalerz—Prezes Okręgu Śląskiego ZNP. Życzenia i listy gratulacyjne przekazał natomiast wyróżnionym podmiotom Pan Damian Rutkowski, I Zastępca Prezidenta.

I tak w kategorii: Kształtowanie wizerunku lokalnej polityki oświatowej tytułem:

„Przyjaciel Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Dąbrowie Górniczej” uhonorowani zostali:

**Pani Marta Bobrowska-Juroff**—Przewodnicząca Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej, **Pani Krystyna Szaniawska**—Radna Rady Miejskiej w latach 1988—1992 i 2002—2024, Przewodnicząca Komisji Oświaty w latach 2002—2024, **Pani Krystyna Stępień**—przedstawicielka ZNP w Radzie Miejskiej, Radna Rady Miejskiej w latach 1998—2002 i od 2014r. do nadal, **Pan Witold Klepacz**—Poseł na Sejm RP V, VI i VII kadencji,



**Pan Marek Węgrzynowicz**—Zastępca Prezidenta Miasta Dąbrowa Górnicza, **Pan Grzegorz Raczek**—Zastępca Dyrektora Kuratorium Oświaty w Katowicach Delegatury w Sosnowcu i **Pani Anna Bednarczyk**, Kierownik Referatu Oświaty i Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta Sławków.

W kategorii: Rozwój infrastruktury jednostek oświatowych, poprawa standardów nauki, pracy statuetkę odebrali **Pani Ewa Fudali-Bondel**—Zastępca Prezidenta Miasta Dąbrowa Górnicza oraz **Pan Damian Rutkowski**

I Zastępca Prezidenta Miasta Dąbrowa Górnicza.

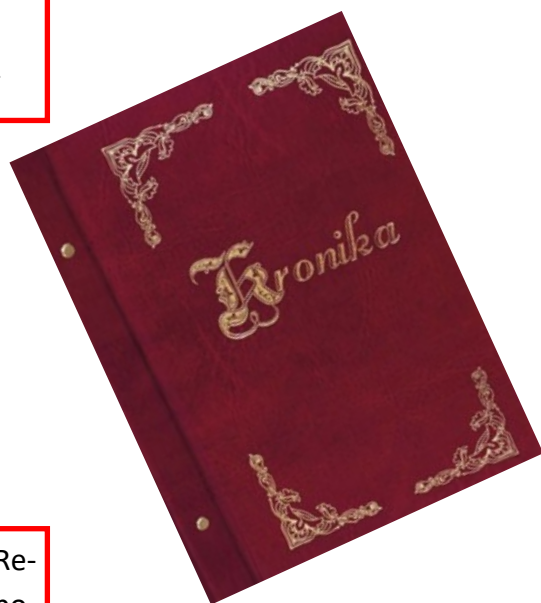
W dalszej kolejności, za wieloletnie wsparcie strukturalnych ogn

# DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

uroczystości udali się w muzyczną podróż pełną polskich i zagranicznych przebojów w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Dętej oraz artystów: Pani Anity Lorek i Pana Aleksandra Kubicy.



Po koncercie nadszedł czas na pamiątkowe zdjęcie, złożenie wpisu w kronice dąbrowskiego oddziału i poczęstunek przygoto-



wany na terenie Centrum Sportu i Rekreacji, któremu towarzyszyły wspomnienia, refleksje, niekończące się rozmowy.

W niedzielnej uroczystości z powodu przebywania na urlopie wypoczynkowym nie uczestniczył Dyrektor Kuratorium Oświaty w Katowicach Delegatury w Sosnowcu. Dlatego też akcent podwójnego jubileuszu wybrzmiał pod-

czas konferencji dyrektorów szkół, przedszkoli i placówek oświatowych, zorganizowanej w dniu 28 sierpnia 2025 r. w Zespole Szkół Elektronicznych w Sosnowcu. Wtedy to kol. Dorota Nowak - Bobrowska, Prezes Oddziału ZNP w Dąbrowie

Górnicej podziękowała Panu Dariuszowi Wilczakowi za dotychczasową wieloletnią współpracę, wsparcie w obszarze realizowania ustawowych zadań zakładowej organizacji związkowej i organu sprawującego nadzór pedagogiczny, a następnie wręczyła list gratulacyjny wraz z pamiątkową statuetką przyznaną w kategorii: Kształtowanie wizerunku lokalnej polityki oświatowej.

# DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

Gog Wincenty

## Co nas najbardziej wkurza?

Próbowaliście kiedyś sobie odpowiedzieć na to bardzo proste pytanie? Pewnie tak, a odpowiedzi były bardzo różne, tak jak my jesteśmy różni. Mnie najbardziej denerwuje, gdy ktoś chce podejmować za mnie decyzje. Ale nie chodzi o sprawy związane z naszym funkcjonowaniem w środowisku rodzimej szkoły. Wiadomo, jest dyrektor, który za nas podejmuje różne, czasami niepopularne postanowienia. Tu jednak chodzi o sprawy dalej idące. O nasze działania związane z pracą zawodową.

„Nic o nas bez nas” mówi stare porzekadło. A ono nie dociera do naszych władz zwierzchnich, bo to one mają monopol na słuszość. Cokolwiek wymyślą, my jak „barany” musimy realizować. Przez ostatnie dziesiątki lat naszą edukacją wstrząsały tzw. reformy-deformy, które nie miały na celu zmian, ale miały zaakcentować obecność jakiegoś tam polityka, z jakiejś tam partii lub partyjki w życiu politycznym. Ministrowie edukacji pochodzący z „nadania”, bo inaczej koalicja rządowa się rozpadnie, działali jak ślepi w galerii obrazów. Oni mieli się „wykazać” przed premierem swoją inicjatywą, zmianami, a jako że edukacja jest stosunkowo „łatwym” polem do „zmian”, ministrowie działali.

Niczym nowym nie jest obecna sytuacja. Pierwsza głupota, nie ma zadań domowych. Wszyscy, tzn. minister(a), dzieci, rodzice szaleją z radości. A tu nagle okazuje się, że utrwalanie materiału, powtórki nie wystarczają, aby pociechy opanowały podstawę programową. Skąd te słabe oceny Jasia?

Następnie wprowadzenie nowego przedmiotu – edukacja zdrowotna. I zdziwienie – nikłe zainteresowanie. Zamiana wychowania do życia na inny przedmiot. Seksualizacja – nic bardziej błędnego. Pojawił się strach, że dziewczynki oraz chłopcy dowiedzą się czegoś o naturalnej biologii ludzkiego organizmu. Inny powód, że przedmiot nie wnosi nic nowego do umysłów dzieci. Te tematy są poruszane na lekcjach przyrody i biologii. A na dodatek, przy przetładowaniu programów nauczania, rodzice wolą zwolnić dzieci, aby miały godzinę swobody więcej.

Kolejny kwiatek do kożucha – nie pracujesz, nie masz pieniędzy. Piękne przełożenie, ale nauczyciele nie mając lekcji, są wciąż w szkole i są gotowi do pracy. Klasyczny przykład – strażak jest w remizie na dyżurze, przez co najmniej 12 godzin dyżuruje. Nie ma pożaru, czy innej interwencji – nie płacimy. Bzdura? Oczywiście. Wychodząc z klasą na w

# DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

## Odwaga kobiety nauczyciela do bycia sobą...

*Majka z Oddziału ZNP w Pawłowicach*

Niedawno uczestniczyłam w spotkaniu z Natalią de Barbaro. Tematem przewodnim było hasło "Perfekcja to ściema—o odwadze bycia sobą." Natalia de Barbaro to psycholożka, autorka książki "Czuła Przewodniczka", "Przędza" oraz zbioru wierszy "Krwawnik, mniszek, ułudka". Prowadzi autorskie warsztaty Własny Pokój, Dzikie Dziewczynki oraz Czułe Struny. Jej książka "Czuła Przewodniczka" wydana pod koniec lutego 2021 r. została bestsellerem roku EMPiK w kategorii "Rozwój Osobisty" i będzie wydana w dziewięciu krajach (Brazylia, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Hiszpania, Litwa, Słowacja, Portugalia, Niemcy). To laureatka wielu nagród.

Natalia de Barbaro pracuje z kobietami, które poszukują odpowiedzi na pytania: „Kim tak naprawdę jestem? Czego chcę? O czym marzę? Na co sobie pozwalam?” Tutaj właśnie pojawia się pytanie: czy my, kobiety—nauczycielki, starające się być zawsze perfekcyjne w tym, co robimy—czy my mamy odwagę być sobą?

Współczesna szkoła stawia przed nauczycielami wysokie wymagania – oczekuje się od nas nie tylko wiedzy, kompetencji i konsekwencji, lecz także nieskazitelnego wizerunku. W efekcie wielu pedagogów popada w pułapkę perfekcjonizmu, przekonanych, że tylko bezbłędność daje im prawo do autorytetu. Jednak nadmierny perfekcjonizm ogranicza nauczyciela, natomiast odwaga bycia sobą wzmacnia jego relacje z uczniami i pozwala nam skuteczniej wykonywać swoją pracę. Perfekcjonizm, choć z pozoru jest cechą pozytywną, w rzeczywistości często prowadzi do nadmiernego stresu i wypalenia zawodowego. Nauczycielka, która za wszelką cenę próbuje spełniać idealne standardy – zawsze przygotowana, spokojna, niewzruszona, błyskotliwa – szybko przekona się, że takiego ideału nie da się utrzymać w codziennych warunkach szkolnych. Zamiast rozwijać swoje kompetencje i satysfakcję z pracy, zaczyna koncentrować się na unikaniu błędów. W tej sytuacji coraz trudniej o spontaniczność, kreatywność, czy ciepłą relację z uczniami. Można by powiedzieć, że perfekcjonizm ogranicza naturalny potencjał i odbiera autentyczność.

Odwaga bycia sobą sprawia, że nauczycielka staje się dla uczniów bardziej wiarygodna. Dzieci i młodzież intuicyjnie wyczuwają pozę i sztuczność, dlatego bardziej szanują te osoby, które potrafią przyznać się do niewiedzy czy błędu. Pedagog, który pokazuje, że również uczy się przez całe życie, staje się żywym przykładem, a nie tylko teoretykiem. Otwiera tym samym przestrzeń do partnerskiego dialogu i buduje atmosferę zaufania. Uczniowie widzą w nim człowieka, a nie figurę z piedestału –

# DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

Anna Foks—dyrektor

## Samotność dyrektora

Od razu wyjaśniam, że ten tytuł to pewnego rodzaju prowokacja z mojej strony. Nie wiem, czy to tylko ja mam takie szczęście, że od jakiegoś czasu co chwilę trafiam na posty i artykuły pod takim tytułem, czy też rzeczywiście aż tylu dyrektorów czuje się osamotnionych.

Z jednej strony w ogóle nie dziwi mnie taka sytuacja. Ogromna ilość dokumentów, stale zmieniających się rozporządzeń, ustaw, uchwał, podstaw programowych, wymagań dotyczących kwalifikacji i... tu jeszcze długo można by wymieniać, sprawia, że dyrektor siedzi zamknięty w swoim gabinecie, próbując ogarnąć ten chaos. I wtedy rzeczywiście można mieć poczucie opuszczenia, czy pozostawienia samemu sobie.

Jednak wyjaśnienia, na które trafiam we wspomnianych już postach, nie przekonują mnie. Przede wszystkim bardzo często synonimicznie używane są określenia: „dyrektor” i „lider”, co – według mnie – jest pewnym nadużyciem. Moim skromnym zdaniem każdy lider może być dyrektorem, ale nie każdy dyrektor jest liderem. I to założenie stoi u podstaw moich rozważań.

Decydując się na pełnienie funkcji dyrektora, kandydat ma chyba świadomość, że będzie musiał podejmować wiele decyzji. Często bardzo trudnych decyzji. I również bardzo często decyzje te muszą być podejmowane jednoosobowo lub odpowiedzialność za ich podjęcie jest jednoosobowa – dyrektora. Jednakże nie jest to równoznaczne z samotnością, bo jeżeli mamy wokół siebie zaangażowanych i zaufanych ludzi, zawsze można skonsultować z nimi sprawy, co do których mamy wątpliwości. Oni za nas nie zdecydują, ale doradzą, wesprą i będą „kibicować”, aby wszystko było w porządku. W momencie, gdy dyrektor o wszystkim decyduje sam, bo taką drogę wybiera, nie ma prawa mówić o swoim osamotnieniu. I, przepraszam, jeśli ktoś poczuje się urażony, ale wtedy nie ma też prawa używać jako synonimu słowa „lider”.

Bo lider, to ktoś, kto stoi na czele zespołu, kto nie decyduje w samotności. Lider ma wokół siebie ludzi, którzy go wspierają, a robią to, bo lider wspiera ich. I wtedy nie ma mowy o samotności, o samodzielnym podejmowaniu trudnych decyzji.

Nie wiem, czy mogę się nazwać liderem, ale wiem, że nigdy nie czuję się samotnym dyrektorem. Ktoś może powiedzieć, że brak mi odwagi, bo... każdą istotną sprawę konsultuję z moim zespołem. Ja nie jestem specjalistą od wszystkiego, za to mam świetnych specjalistów z różnych dziedzin wokół siebie, więc dlaczego nie miałabym „przegadać” z nimi nurtujących mnie problemów? Zawsze uważałam, że: „Mądrego to i dobrze posłuchać” i tej zasady się trzymam. Nie w

# PROBLEM Z WIZERUNKIEM - JÓZEF SYSKA



Przewrotny tytuł, bo przecież nie chodzi o to, by wykazać hipotetyczne grzechy naszego prezesa i nauczyciela, ale pokazać, że ciężko jest uzyskać fotografie archiwalne znanych i zasłużonych postaci.

Redakcja miała do dyspozycji jedynie metaloplastykę, w której utrwalono tę szlachetną postać.

Monika Klyszcz-Kaczmarek wykonała zdjęcie portretu, który widać na pierwszej fotografii. Następnie Naczelny pogadał z Gemini—na fotografii drugiej widać jej logo. Następnym krokiem było pogadanie z ChatGPT. Nie było to proste zadanie, bo jego darmowa wersja dokonywała najwyżej dwóch przekształceń w ciągu doby.

Redakcja dokonała wyboru takiego, a nie innego zdjęcia. Oczywiście widać nadmierną gładkość skóry, płaskość portretu, ale jak na darmowe narzędzia, to uważamy, że efekt jest bardzo dobry.

Po co to piszę? Bo chcę wykazać przydatność takiego narzędzia jakim jest AI. Jasne, narzędzie zawsze można wykorzystać w niecnym celu.

My pokazujemy sposób wykorzystania, który może pomóc nam w pracy. Czego wymaga od nas sztuczna inteligencja? Przede wszystkim jednoznacznych i krótkich poleceń, czyli precyzyjnego komunikatu, wtedy robi to, czego od niej oczekujemy.

Czy to jest trudne? Jeżeli dał radę się nauczyć leciwy, niepraktykujący polonista, to nie może to być trudne.

Jedynym z czym miałem problem, to z własnym słowotokiem i z czekaniem na następny krok od kilku minut do dwunastu godzin.

Zachęcam do zabawy z AI, mnie się podoba i dla moich potrzeb wystarczą wersje za free.

PS. SI się na nas nie obrazi, nawet jak każemy jej coś zrobić n-ty raz.

*Jan Kraskiewicz*